Nr. 11. Kołomyja, Czwartek dnia 12. marca 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Kalendarzyk historyczny.

Dnia 13. marca 1600 r. wcielenie Estonii do Polski, 1683 traktat w Warszawie na wyprawę wiedeńską.

Dnia 14. marca 1386 r. chrzest Jagiełły, 1831 r. zniesienie Moskwy pod Stoczkiem.

Dnia 15. marca 1034 r. † Mieczysław II.

Dnia 18. marca 1848 r. Lwowianie wysyłają adres do cesarza, żądając zniesienia pańszczyzny, równości wobec prawa bez różnicy i wyznań, uwłaszczenia ludu, samorządu miejskiego, szkół dla ludu, sądów przysięgłych, wolności druku i zgromadzeń, powszechnej amnestyi i potwierdzenia zawiązanego komitetu narodowego.

Dnia 19. marca 1887 r. † Józef Ignacy Kraszewski.

Zlot Sokoli

VII. okręgu.

Z końcem czerwca b. r. odbędzie się w Kołomyi zlot okręgu sokolego stanisławowskiego. Wielkie to w świecie sokolim święto — które dla rowoju życia narodowego niepoślednie ma znaczenie.

Sokół polski to szary ptak, wysłannik srebrnopiórego orła — który widząc rozdarte berło swoje uleciał w chmurne obłoki, gdzie czeka pobudki wysłańca zapowiadającego odrodzenie chwały przeszłości.

Z potoku łez i krwi na zgliszczach ostatnich walk orężnych o niepodległość Ojczyzny roztoczył sokół polski swe skrzydła — a lotem królewskiego ptaka zatoczył szerokie koła po wielkiej polskiej krainie. Przedstawiając ideę odrodzenia młodzieży, hartu ciała i duszy — żelaznej organizacyi i karności — stał się wyrazem polityki czynu i nieubłaganej logiki — która w zdemokratyzowanem społeczeństwie, związanem karnością — organizacyą przejętą jednolitą myślą gorącą w dążności do odrodzenia, do upragnionego celu doprowadzić musi.

Na kosciuszkowskich oparta hasłach idea Sokoła w czterdziestoleciu swego istnienia zdobyła szeregi zaciężnych braci i rozplenia się wśród narodu. Statystyka zlotów jest wyraźnym tego rozwoju wskaźnikiem. Początkowo nieliczne tylko drużyny, urosły na ostatnich zlotach do kolumn potężnych, imponujących nie tylko rozwojem mięśni, harmonią ruchów, powagą jednolitości i karności — ale przejętych jedną gorącą myślą służenia Ojczyźnie i poświęcenia.

Toż wrażenie ostatniego zlotu było nadzwyczajne — i obudziło nawet pośród niedowiarków i rzeszy indeferentnych błysk nadziei odzyskania pogodniejszej przyszłości.

Na zlot okręgowy do Kołomyi zleci cała falanga Sokołów ze wschodu — nasz siódmy okręg, to wśród wszystkich najliczniejszy — spodziewanych pięciuset „ćwiczowców“ nie licząc starszyzny.

Obowiązkiem więc społeczeństwa naszego przyjąć godnie i ciepło tę miłą nam sokolą drużynę i z jednej strony pokrzepić się w ciężkich dla Ojczyzny czasach — widokiem jej karnych i oddanych jej całem sercem synów, z drugiej strony rozbudzić potrzebę fizycznego odrodzenia i zszeregowania wszystkich dla idei czynu.

Precz z pruską tandytą!

Z niwy włościańskiej.

II.

Po bohaterskiej walce naszego nieśmiertelnego Kościuszki o niepodległość, który pierwszy powołał pod sztandar bojowy chłopa polskiego, zdobywał z nimi armaty moskiewskie i z pod sukmany chłopskiej wykrzesał takie bohaterskie serca jak Głowackich, wreszcie po nieudałem powstaniu w r. 1831, w którem lud wiejski także ważną odegrał rolę, przyszlo i społeczeństwo polskie do przekonania, że bez tego ludu nie dobijemy się ani swobody, ani wolności Ojczyzny.

Miliony serc jeszcze były uśpione, żyjące w biedzie, niedostatku, gniecione pańszczyzną. Zrozumiano też jasno, że aby chłop polski stał się światłym obywatelem Polakiem, trzeba go do tego ważnego zadania przez szereg lat powoli przygotowywać. Aby nie chwytał się tak jak dziś ciemny lud ruski pałki i gwałtu, nie dążył do zagarnięcia przemocą i burdą cudzej własności, czy to polskiej, czy cudzej wogóle, bo prawo własności jest święte i nietykalne, czy ono jest chłopskie, pańskie, polskie lub ruskie. Oburzamy się na podłych Prusaków za to, że braciom naszym chcą gwałtem odebrać ziemię w Poznańskiem, a przecież

Zamiast fejletonu.

Tydzień zaledwie od ostatniego numeru — ileż to nowin od tej pory — reporter ma ich tyle, że nie wie doprawdy, co opowiedzieć naprzód. Niech się Szanowny komitet redakcyjny nie gniewa, jeżeli będzie trochę chaosu — zwłaszcza, że dziś mi Ojciec duchowny posypał głowę popiołem, to i zupełnie straciłem porządek.

Ostatki karnawału — bale, wieczorki, z tej przyczyny marjaże — wybory, kilka kandydatów w ostatniej chwili, oto dorobek tygodnia.

Bal burs był koroną całego karnawału, zgromadził taką ilość pięknych naszych pań, że boję się powiedzieć, która była najpiękniejsza, bo wszystkie były piękne.

Sprawozdanie więc o tej największej senzacyi karnawałowej zostawiam specyalnemu sprawozdawcy. Co jednak podsłuchałem, a co podpatrzyłem — Boże — aż strach — Amor się zwijał jak najęty — niestety kiedy on najczęściej wciśnie się tam, gdzie mu nie wolno — cóż robić — „taki los“.

Bezczelność pruska przechodzi nawet granice, przez siebie zakreślone.

Oto na spokojną ludność niemiecką w Baginsbergu, którą przed laty po macierzyńsku przytuliliśmy, umiała ta pruska bezczelność przez swoich „Leute“ tak wpłynąć, że ci postawili przy ostatnich wyborach do Sejmu swego kandydata p. Webera a poparli go niemieckimi afiszami.

Afiszów nie uważali za stosowne podać chociażby w jednym języku krajowym. Bezczelność, godna iście pruskich junkrów!

Panowie koloniści nie dajcie się bałamucić, bo sami na tem najgorzej wyjdziecie!

W każdym razie warto było odbyć X zgromadzeń ażeby otrzymać aż 67 głosów.

Popielec wreszcie przesypał głowy, niewiadomo czy wszystkie — zdaje się, że te zarozumiałe a głupie nie — bo to Szanowna Redakcya wie, że indycznych a pustych łbów nie chce się i popiół trzymać — by sobie dać głowę posypać popiołem, trzeba ją pochylić — a tu ani rusz nie można się tak upokorzyć.

Śledzie drogie — mięsa jeść nie wolno — to i reporter napisze z głodu i nudów w następnym tygodniu więcej i nie będzie taki dyskretny.

X.

w takiej chwili nie przychodzi nam na myśl, ażali to jest grunt pana czy chłopa, ale naszego brata, rodaka, Polaka.

Chłop ruski dlatego tak łatwo daje się porywać kłamliwym agitatorom, wierzy we wszystko a nawet w to, że zniesione będą podatki, bo jest mało oświecony. Dziesiątki lat nikt nad nim nie pracował, nie dał mu gazety i pouczającej książki do ręki, toteż gdy przyszła reforma wyborcza przewróciło mu się w głowie i taki p. Dumka, który chce być posłem odważa się nawet mówić, „że Boga nie ma"! Tymczasem nad chłopem polskim praca oświatowa trwa już od lat. Chłop nasz umie uszanować swą religię, wie co to znaczy porządek społeczny, ma poczucie słuszności i prawa, nauczono go jaką drogą powinien zdobywać sobie dobrobyt i pomagać także własnemu społeczeństwu na każdem polu.

Praca nad ludem polskim rozpoczęła się na dobre w połowie zeszłego wieku, gdy idea demokratyczna zrodzona na emigracyi polskiej we Francyi, przedostawała się coraz więcej do ziem polskich. Już w roku 1836 manifest Towarzystwa demokratycznego polskiego tak gorąco pisze o ludzie polskim:

„Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię, dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia". A w innem miejscu, czytamy, ze w tym czasie: „działano wyłącznie bezpośrednio na lud wiejski. Młodzież niedoświadczona chwytała z zapałem myśli nowe, jak pierwszą miłością do kochanki, tak rozgorzała pierwszą miłością do ludu".

Jednak rządy zaborcze wszystkiemi siłami przeszkadzały tej pracy oświatowej nad ludem polskim, więziły, wysyłały do kazamat i na Sybir pracownikow w obawie, że gdy lud polski będzie oświecony i odczuje całą niedolę niewoli, zapozna się ze świetną przeszłością historyczną ojczyzny, może wstać milionem. Toteż gdy gotowało się powstanie w Galicyi, chytry Metternich jeszcze raz, ale ostatni, wyzyskał ciemnotę chłopa i na czele zdrajcy Szeli podjudził rzesze chłopskie przeciw panom i inteligencyi i w zachodniej Galicyi rozpoczęła się na wiosnę w r. 1846 straszna, okrutna rzeź własnych braci, palenie dworów, niszczenie i rabunek dobytku. I tylko ciemnocie ludu przypisać należy, że wybuchła ta straszna bratobójcza rzeź 800 rodzin. Sami zadaliśmy sobie ciężką ranę, z której cieszył się chytry wróg. Rząd mimo obiecanek nie zniósł pańszczyzny. Wywalczyliśmy ją sobie sami. Pańszczyzna zniesioną została właśnie i jedynie pod naciskiem propagandy demokratycznej polskiej wśród ludu. Już w r. 1846 ogłasza powstańczy manifest polski wydany w Krakowie, że „ustanie pańszczyzna; Polacy! — pisze manifest — nie znamy odtąd między sobą różnic, jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednej matki ojczyzny, jednego ojca, Boga na niebie!" Zaś odezwa do powstania w 1863 uwłaszcza włościan zupełnie i nadaje ziemię dzierżawioną w dziedzictwo wieczyste.

Toteż już 7. czerwca 1846 roku przestraszony car rosyjski wydał ukaz co do opieki administracyjnej nad włościanami, zaś w piętnaście lat później 1861 r. ogłasza zniesienie poddaństwa. Rząd austryacki zmuszony był już w r. 1848 znieść pańszczyznę i uwłaszczyć włościan pod naciskiem manifestu krakowskiego i wzrostu uświadomienia u ludu polskiego.

Odtąd dopiero rozpoczyna się szybka, właściwa praca nad włościaństwem polskiem. W Galicyi powstają liczne Towarzystwa polskie jak „Mrówka", „Macierz", „Towarzystwo oświaty ludowej", a wreszcie założone przed 15 laty „Towarzystwo Szkoły ludowej" i w. i., które zakładają czytelnie, szkoły, biblioteki, urządzają wiece i odczyty po wsiach. Powstają gazetki i pisma ludowe, kasy oszczędności, spółki gospodarcze kółka rolnicze, bursy ludowe, podnosi się przemysł domowy. Jednem słowem usilnem dążeniem społeczeństwa polskiego tak w Galicyi, na Śląsku, Bukowinie, pod Moskalem i Prusakiem, jest podnieść moralnie i materyalnie włościaństwo polskie. Za lat dziesiątki będzie też inaczej wyglądała ziemia polska i tak przed laty 60 lud polski zmusił rządy do dania mu swobody i uwłaszczenia, tak kiedyś przekonają się te same rządy, że okres ciemnoty minął i ani więzienia, ani katowanie, odbieranie mowy ojczystej, religii i ziemi, pastwienie się nad milionami dusz, dalej trwać nie mogą. Wówczas chłop polski świadom swych praw stanie ramię w ramię z resztą swego społeczeństwa i powie: „chcę i potrafię sam gospodarzyć na ojczystej ziemi". (C. d. n.).

Pamiętajmy o funduszach polskich towarzystw!

Dr. Ignacy Dembowski.

Najwyższem postanowieniem cesarskiem z dnia 26. lutego b. r. został zamianowany Wiceprezydentem c. k. Rady szkolnej krajowej Radca Dworu Dr. Ignacy Dembowski.

Nominacyę tę witamy ze szczerą radością w przekonaniu, że na czele najwyższej naszej Magistratury szkolnej stanął Mąż głębokiej wiedzy i o wszechstronnym poglądzie na nasze stosunki szkolne, które z każdym rokiem się rozwijają i potrzebują światłego i energicznego kierownictwa. Witamy Dr. Dembowskiego jako Męża świadomego swego trudnego zadania, jakie ma spełnić na tem wysokiem i pałnem odpowiedzialności stanowisku, tak wobec kraju naszego jak i całego społeczeństwa. Witamy Dr. Dembowskiego jako dzielnego szefa kilkunasto-tysięcznej armii nauczycielskie, dla której odnosi się z wielką życzliwością i której dobra pragnie, czego mieliśmy już liczne dowody, jak np. przeprowadzenie regulacyi płac na mocy ustawy z dnia 25. maja 1907 tak, że nauczycielstwo całe już 1. lipca dostało podwyższone pobory. Witamy p. Wiceprezydenta jako Męża już wysoce zasłużonego na polu szkolnictwa naszego, które podczas tyloletniego urzędowania swego miał sposobność na wskróś poznać. Witamy Dra Dembowskiego jako wzorowego przełożonego w pełnieniu obowiązków służbowych, ktokolwiek bowiem miał sposobność oglądać czekające rzesze interesentów codzień na audyencye u Wiceprezydenta, które często przeciągają się do 3 popołudniu; kto tylko miał sposobność podziwiać Jego mozolną pracę, cierpliwość, dobroć, uprzejmość, uczynność; ktokolwiek widział mrówczą pracę Dra Dembowskiego, musi przyznać, że nowomianowany Wiceprezydent dzielnie i wytrwale kierować będzie nawą naszego szkolnictwa dla dobra i pożytku kraju, którego jest wiernym synem, to też cała prasa krajowa przyjęła bardzo życzliwie nominacyę Dra Dembowskigo. (D. c. n.).

Wybory do Rady miejskiej.

Za parę miesięcy odbędą się wybory do Rady miejskiej — ustępuje połowa radnych a wyborcy miasta Kołomyi przystąpią do urny wyborczej, aby w trzech kołach wyborczych powierzyć mandaty radzieckie 18 radnym i 9 zastępcom.

Na mocy ordynacyi wyborczej ustępują po 6 letniem piastowaniu mandatu:

I. koło: pp. Dr. Teofil Dębicki, Emil Filous, Dr. Bolesław Jaworski, Kusionowicz Michał, Mieczysław Morawski i Józef Skupniewicz, — tudzież zastępca Marceli Schindler.

II. koło: pp. Jakób Bajdaff, Mojżesz Breuer, Anselm Büschel, Koppel Becher, Markus Hermann, Dr. Edward Milgrom — zastępcy pp. Izak Chajes, Mendel Friedmann i Feiwel Hermann.

III. koło: pp. Balicki Karol, Michał Biłous, Józef Funkenstein. Eliasz Kriss, Dr. Maksymilian Trachtenberg i Leib Zwecher — zastępcy Chaim Ehrlich i Stefan Żurakowski.

Tem samem ustępują z magistratu wiceburmistrz p. Funkenstein i assesorowie pp. Karol Balicki, Emil Filous i Eliasz Kriss.

Przyszłą radę czeka cały szereg ważnych zadań: regulacya potoków, kanalizacya, wodociągi, budowa nowych szkół, uporządkowanie finansów miejskich, otwieranie nowych ulic, połączenie kolejowe z kosowszczyzną, nie powinny zejść z porządku dziennego, dopóki nie zostaną pomyślnie załatwione.

Wybory powinny się odbyć pod hasłem podniesienia miasta, pod hasłem dobra ogółu.

To hasło — a nie kwestyę osób — niech wypiszą na swym sztandarze ci, którzy akcyę wyborczą wezmą w ręce.

Korespondencye.

Horodenka w marcu 1908.

Miscelanca. Wykład uniwersytetu lwowskiego zapowiedziany na niedzielę 8. b. m. nie przyszedł do skutku z tej jedynie przyczyny, że prelegent prof. J. Sroczyński zdążający rannym pociągiem od Stanisławowa, z powodu spóźnienia nie miał połączenia z pociągiem kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka. Publiczność naszą zaskoczyły afisze donoszące o tej niespodziance, jeszcze większej niespodzianki doznał sam prelegent po przyjeździe do Kołomyi. Wogóle połączenia nasze kolejowe z Kołomyją urągają wszelkim warunkom wygody i posłowie nasi powinni żądać bezwarunkowo zaprowadzenia jeszcze jednego pociągu dziennego w obydwie strony.

Czysty dochód z balu na cele kościoła ormiańskiego wynosi wbrew pessymistycznym przewidywaniom szanownego korespondenta gazety czerniowieckiej, wcale pokaźną kwotę 300 koron 73 hal. Ten wprost świetny jak na nasze stosunki wynik kasowy zawdzięczyć należy przedewszystkiem splendorowi, jakiego dodał balowi protektorat bar. Romaszkana (który sam nie mógł zaszczycić balu swą obecnością z powodu słabości chwilowej), oraz pracy komitetu, który w tej drodze poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy nadesłaniem datków, uczestnictwem lub wreszcie pracą w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak nieoczekiwanego rezultatu zabawy i przysporzenia funduszów ubogiemu kościołowi ormiańskiemu. Że się nie obeszło przy tej sposobności i bez pewnego rodzaju rozdźwięku, rzecz naturalna, lecz komitet urządzający będzie miał dyrektywę, w jaki sposób na przyszłość postępować należy.

„Wesoła wdówka" w Horodence, oto senzacya, wobec której błoto nasze, budowa tanich domów urzędniczych, bal ormiański, straż pożarna, powszechne wykłady uniwersyteckie, brak wody do picia, ciemności egipskie panujące w mieście, bicie szyb i rozbijanie spokojnych obywateli, wścieklizna (u psów) muszą zejść na drugi plan. W sobotę ujrzymy prawdziwą wesołą wdówkę przedstawioną przez grono artystów ze Lwowa pod dyrekcyą p. Kosińskiego, na scenie Sokoła. Już dziś można śmiało twierdzić, że miesiąc marzec w Horodence będzie pod znakiem „wesołej wdówki", o ile naturalnie wybredna publiczność nasza pójdzie za głosem opinii europejskiej i przyjmie przychylnie gości lwowskich.

Echem odbytych wyborów będzie sprawa wytoczona przez pewną część obywateli gminy Michalcze o sfałszowanie protokołu wyborczego. O wyniku tej senzacyjnej bądź co bądź sprawy nie omieszkam donieść w swoim czasie.

Tutejsi pomocnicy i oficyanci kancelaryjni wszystkich dykasteryi wydelegowali na zjazd do Lwowa 8 i m odbyty p. S. K. pomocnika kancelaryjnego c. k. sądu powiatowego w Horodence.

Dział ekonomiczny.

Fabryka parowa cukrów i czekolady „Dr. Jan Rucker i Spółka komandytowa" przeistoczyła się w spółkę z ograniczoną poręką pod firmą „Parowa fabryka cukrów i czekolady „Postęp", którą utworzył — z myślą podniesienia przemysłu krajowego poseł Dr. Henryk Kolischer przy współudziale prezydenta Izby handlowej i przemysłowej p. de Horowitza.

Spółka ta uchwaliła na zebraniu odbytem dnia 29. lutego 1908 w sali hotelu George'a, pod przewodnictwem Andrzeja księcia Lubomirskiego. fabrykę znacznie rozszerzyć, przebudować i prowadzić ją dalej. zapewniwszy sobie wytrawne, fachowe i komercyalne kierownictwo.

Nowa szkoła handlowa we Lwowie, którą założyło „Towarzystwo Szkoły handlowej" weszła w życie od 1. lutego b. r. Pomieszczamy odezwę, jaką w tej sprawie wydało wspomniane Towarzystwo w grudniu zeszłego roku.

„Dążność do zdobycia średniego wykształcenia objęła już najszersze kręgi naszego społeczeństwa. Wynikło stąd przepełnienie istniejących szkół średnich. a równocześnie zawisło nad nami groźne niebezpieczeństwo wytworzenia się proletaryatu inteligencyi i większego jeszcze zbiurokratyzowania się społeczeństwa. Wprawdzie powstały u nas obok szkół średnich najrozmaitsze szkoły zawodowe, lecz te, jeśli wogóle

spełniają kształceniem ogólnem tak, jak gdyby to ostatnie traciło swą wartość wobec zawodów praktycznych.

Licząc się z tymi faktami, a także biorąc pod uwagę, że ze szkół zawodowych najbardziej upośledzoną u nas jest szkoła handlowa, podpisany Komitet zawiązany z inicyatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej, a przeobrażający się obecnie w samoistne „Towarzystwo Szkoły handlowej“, powziął myśl założenia we Lwowie środkami prywatnymi szkoły handlowej z tłem ogólno-kształcącem.

Nowa Szkoła handlowa będzie czteroklasową, a opierając się wprost na szkole ludowej, da swym uczniom już do 14 lat życia zaokrągloną całość wiadomości kupieckich, a równocześnie z wykluczeniem łaciny i greki takie wykształcenie ogólne, jakie daje niższe gimnazyum, względnie szkoła realna. Wstępując na praktykę handlową w 15. roku życia t. j. w wieku przepisanym przez ustawę, będą mieli uczniowie tej szkoły poza sobą przebytą 4-letnią szkołę zawodową, a tem samem doskonałą podstawę do dalszego kształcenia się praktycznego.

Nowa szkoła będzie szkołą ściśle kupiecką, bo kształcić będzie swych uczniów nie na podrzędne siły urzędnicze, lecz na wyszkolonych praktykantów handlowych.

Będzie ona nadto czynić zadość potrzebie narodowej, bo kształcić będzie swych uczniów, przyszłych kupców-obywateli w duchu narodowo-polskim.

Doniosłość celów, jakie przez nową szkołę osiągnąć pragniemy, a także świadomość, że powołuje ją do życia nie interes prywatny, lecz interes społeczny i narodowy, pozwala nam obecnie zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem by ostatecznemu wcieleniu naszej myśli, przyszło z doraźną pomocą.

W pierwszym rzędzie zwracamy się do naszych kupców i przemysłowców z gorącym apelem, by duchowo i materyalnie poparli nasze Towarzystwo, którego cele tak ściśle się wiążą z interesami stanu handlowego. Przez wstąpienie w szeregi „Towarzystwa Szkoły handlowej“ okażą kupcy polscy naszego miasta pełne zrozumienie dla spraw ważnych nietylko dla zawodu kupieckiego, ale i dla naszego społecznego i narodowego bytu, okażą się wiernymi spadkobiercami idei swych przodków, owych słynnych kupców-obywateli starego Lwowa!

Apelujemy niemniej gorąco do całego społeczeństwa polskiego. Każdy, kto czuje czem w narodzie i społeczeństwie jest dzielny kupiec, kto pragnie wzmożenia się ekonomicznej siły naszego narodu, niech ochotnem przystąpieniem do nowego „Towarzystwa poprze jego cele!“

Złote myśli.

Idźmy tych budzić, co śpią, choć czuwają.
Sew. Goszczyński.

Miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie
z Was do przyszłych pokoleń i ożywi je;
ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenie
będą z ludzi martwych.
Jul. Słowacki.

Wielkie dzieła wielkiem poświęceniem
dokonane być mogą.
Karol Libelt.

Nie licz wśród burzy na żadną latarnię,
Ani na ziemi, ani też na niebie.
Bo kto jej czeka, zatonie też marnie,
I będzie dzwonem na własnym pogrzebie.
Noc tylko tego w swój płaszcz nie ogarnie,
Kto światło swoje wykrzesze sam z siebie,
I sam na drodze swej zaświeci jasno,
Ducha słoneczność roztliwszy swą własną.
M. Konopnicka.

Kronika miejscowa.

P. Burmistrz Kleski wyjeżdża w piątek dnia 13. bm. w sprawach miejskich do Wiednia.

Upoważnieni jesteśmy przez posła do sejmu krajowego z miasta Kołomyi p. Jana Kleskiego do oświadczenia, iż dwukrotnie kandydował do sejmu na program stronnictwa demokr. narodowego, należał do sejmowego klubu posłów stronnictwa D. N. i należy do miejscowej organizacyi tegoż stronnictwa. Na zgromadzeniu sprawozdawczem i przedwyborczem oświadczył, iż na program stronnictwa D. N. nadal kandyduje — wobec czego rozszerzane sprzeczne z jego oświadczeniem pogłoski przez Gazetę kołomyjską uważa za tendencyjnie zmyślone i bezpodstawne.

Prawo publiczności. Minister wyznań i oświaty nadał pryw. liceum żeńskiemu SS. Urszulanek w Kołomyi na r. 1907—8 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania państwowych świadectw.

Z komitetu organizacyi stronnictwa D. N. komunikują nam, iż doroczne walne zgromadzenie członków Organizacyi odbędzie się w marcu r. b. — a o terminie zawiadomieni zostaną członkowie pisemnie.

Inżynier miejski p. Kolbuszewski został na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej stabilizowany i posunięty do I. klasy poborów.

Na dochód polskiej bursy dla dziewcząt odegraną będzie w najkrótszym czasie przez kółko tutejszych amatorów sztuka Blizińskiego „Przezorna mama“. — Główne role objęli P. Prezydentowa Kozicka, Panna Rodić, P. Insp. Łysakowski i P. Dr. Hrabar.

Serdeczną owacyę urządziła młodzież gimnazyalna swemu profesorowi p. Franciszkowi Bojarskiemu w dniu jego imienin 9. marca br. Delegacya studentów z I. kl. gimn., w której prof. Bojarski jest gospodarzem, kółko mandolinistów oraz chór młodzieży gimnazyum wyższego pospieszyły do mieszkania swego profesora, by mu złożyć szczere życzenia a zarazem kilka chwil swoimi produkcyami uprzyjemnić. Podnieść należy, że solenizant w stosunkowo krótkim czasie zdobył sobie ogólne uznanie i wielki mir u młodzieży, do czego prowadzi jedynie rzetelna praca i dobra wola.

„Wesołą wdówkę“ odegra grono artystów lwowskich w poniedziałek dnia 16. b. m. w sali kasy oszczędności.

Z sali sądowej. Zegar w powiatowym sądzie karnym nie chodzi już od dłuższego czasu, na co zwracamy uwagę tutejszego Prezydyum. Zresztą nie ma nic ciekawego.

Trasę Kołomyja-Słoboda rungurska zwiedzał w dniu 9. marca br. nową maszyną i salonowym wozem kierownik Dyrekcyi stanisławowskiej Gayer.

Niesprawdzona pogłoska. Przed kilku dniami widziano o godzinie 12 ej w nocy na ul. Kraszewskiego policyanta.

Dziura na ul. Kraszewskiego. Apelujemy do biura drogowego, by raczyło zatkać dziurę na ul. Kraszewskiego tuż koło sądu, jeżeli nie chce narazić gminy na ewentualne odszkodowanie za połamane kości przechodniów i przejezdnych.

Bociany już krążą nad Kołomyją i szukają miejsca gdzieby mogły usiąść. Skowronki już zawitały.

Pogorzelcy, którzy tak wielkie szkody ponosili podczas pożaru młyna Gartenbergów, doznali ze strony miasta wydatniej pomocy — na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przyznano magistratowi kredyt 500 kor. na zapomogi. Za inicyatywą burmistrza p. Kleskiego pospieszyły z pomocą instytucye finansowe i osoby prywatne — tak, że szkoda prawie w połowie będzie pokryta.

Ostatni pożar, tak groźny w swych następstwach powinien zwrócić uwagę czynników decydujących na wielkie niebezpieczeństwo, jakie Kołomyi zagrażać może na wypadek pożogi. Pomimo ustawy nakazującej kryć dachy materjałem ogniotrwałym, jeszcze teraz wiele domów kryją gontem, albo dachy naprawiają bez pozwolenia. Prawie żadna realność nie ma najkonieczniejszych przyborów ratunkowych jako to haków, drabin, beczek z wodą i strychy pełne materjałów palnych. Consules cavete! aby kiedyś nie było za późno.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Niedzielny wykład prof. Korcyla na temat „Tło historyczne w powieściach Sienkiewicza“ zgromadził w kasie oszczędności licznych słuchaczy. Prelegent w barwnym i wykwintnym stylu przedstawił epokę Nerona, tak wspaniale nakreśloną w wiekopomnem „Qno vadis“; scharakteryzował rozkładający się wskutek okrucieństw, swawoli i kolosalnego dobrobytu starożytny Rzym, przeciwstawiając mu kulturę chrześcijańską i zasady Chrystusowe, pod których wpływem starożytny świat rozsypał się w gruzy. Szlachetne postacie Lydii, Viniciusza i Petroniusza przeciwstawił nieokiełznanemu i okrutnemu Neronowi i jego zwolennikom, służalczy senat rzymski szeregom chrześcijan kryjących się z wiarą Chrystusa po podziemiach, zbytek ówczesny wyssany z kolonij i podbitych ludów skromnym wymogom wyznawców Chrystusa. — Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

W nabliższą niedzielę mówić będzie prof. Strutyński na temat „O złudzeniach optycznych“.

Na dochód weteranów z roku 1863 odegrało w niedzielę grono młodzieży „Sybir“ Maskoffa, przy wypełnionej po brzegi sali kasy oszczędności. Reżyserya spoczywała w rękach p. Kaczorowskiego — amatorzy wywiązali się ze swego trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Kółko samokształcenia przy czytelni im. Kraszewskiego zorganizowało się ponownie.

Z „Sokoła“. Z powodu zbliżającego się zlotu wydział postanowił uzupełnić grono nauczycielskie. Członkami grona nauczycielskiego zamianowani zostali ddh. Sysakowicz, Kazimierz Chomiak, Orzechowski, Rozmus Saraniecki i Sosnowski. Posiedzenie komisyj zlotowych odbędzie się w piątek dnia 13. marca br. o godz. 6-ej wieczorem. Walne zgromadzenie odbędzie się z początkiem kwietnia.

Chodzą głuche wieści, że część gospodyń kołomyjskich z Baginsbergu używa do fabrykacyi masła margaryny, którą w znacznej ilości na Baginsberg się sprowadza.

Proceder ten jest zakazany z powodu szkodliwych skutków dla zdrowia ustawą karną. Notujemy więc tę pogłoskę do wiadomości urzędu targowego.

Wiosna zbliża się do nas szybkim krokiem, pachnie już w powietrzu, zda się, że lada dzień okryją się drzewa świeżem liściem i napełnią powietrze wiosenną wonią. I mieszkańcy naszego grodu zapełniają licznie chodniki, wesoły gwar panuje nie tylko wśród ptasząt. Kto jednak ma nowe odzienie a chce użyć przechadzki, niech idąc ulicami Kołomyi ma się ciągle na baczności.

Bo oto niejeden obywatel chcąc zabezpieczyć swe kwiaty i owoce od nieproszonych gości, poprowadził obok chodnika drut kolczasty, który nie daruje nikomu, kto się doń szczególnie na wąskim chodniku zbliży. Gdzie indziej takie sprawy obijają się aż o Radę miejską (Lwów-Jägermann) — u nas wolność (czy samowola przyp. zecera) górą!

Znany handel nasion i kwiatów p. L. Stefańskiego został przeniesiony na ulicę Kościuszki l. 3.

Kronika balowa. Ostatki karnawału święciły u nas prawdziwy tryumf. Zaaranżowany w sobotę dnia 29. lutego b. r. bal bursy przeszedł pod względem efektu tak zabawowego jak i materyalnego najśmielsze oczekiwania. W przepięknie udekorowanej sali staraniem p. Mianowskiego, któremu w tem miejscu swoje uznanie i podziękę wyrażamy, bawiono się i tańczono ochoczo do samego świtu. Imponująco wprost wyglądała barwna wstęga uczestników zabawy, a wstęga potężna, gdyż licząca przeszło 90 par.

Karnawał wenecki (przy kotylionie) wywołał wrażenie nadzwyczajne, dzięki pomysłowym kostyumom sporządzonym pracowitemi rączkami grona tut. pań.

Kasa wykazała pokaźną rubrykę dochodu 2600 k. z czego dochód netto po umorzeniu wydatków wyniesie około 2200 koron.

Jakkolwiek jesteśmy wszyscy z pełnem uznaniem dla minionego balu, nie możemy pominąć milczeniem jednego szczegółu, który na pozór drobny, przecież w pewnym stopniu zepsuł — że się tak wyrazimy — szatę zewnętrzną zabawy. Oto toaleta balowa niektórych pań, a przedewszystkiem fryzura włosów zdradzały pewną niedbałość, nie powiemy karygodną, ale nie miłą, która tylko przy małej dozie staranności łatwo usuniętą być mogła.

Tyle o balu bursy.

Poniekąd dalszym ciągiem tego balu była wieczornica w Sokole urządzona zaraz dnia następnego. Jeżeli na balu bursy bawiono się bardzo dobrze, to w Sokole bawiono się znakomicie, co tem bardziej godnem jest podziwienia, gdyż spory zapas energii kinetycznej został zużyty w sali kasy oszczędności.

Tańce prowadził p. Skwierczyński z Turki prawdziwie po mistrzowsku, za co go też kilkakrotnie nagradzano oklaskami.

Dochód był piękny z powodu licznej frekwencyi (44 par) i piękne pozostały wspomnienia z tej wieczornicy, która się skończyła o godz. 6½ rano.

Odpowiedzi od Redakcyi. P. Mojżesz Lachs w Kołomyi. Gdy sprostowanie nadesłane w odniesieniu do notatki w Nr. 9 „Gońca Pokuckiego“ wychodzi po za ramy przewidzisne w §. 19. ust. pras. przeto tegoż nie umieszcza się.

Kronika Pokucka.

Z Berezowa niżnego donoszą nam, iż siczownicy mszcząc się za nieudałe wybory do Sejmu teroryzują tamtejszą ludność polską. Doszło do tego, iż banda hajdamaków włóczy się nocami po wsi napastuje i insultuje spotkanych po drodze tak, iż nikt nie odważy się wieczorem wyjść z domu. Pod oknami ochronki polskiej strzelają hajdamaki z rewolwerów, gdyż zapowiedzieli zakonnicom, iż muszą ich ze wsi wypędzić. Na czele wszczętej akcyi antypolskiej stoi wójt Drohomirecki — który Polakom w niemożliwy sposób dokucza — nakłada i ściąga od nich rozmaite grzywny, pobiera wysokie należytości za surowice solną powtarzając głośno „naj Polaki płatiat“. Zwracamy uwagę na te stosunki Starostwa w Peczeniżynie zwłaszcza, że Polacy zamierzają wysłać deputacyę ze skargą do Namiestnika i prosić zarazem o jak najrychlejsze utworzenie posterunku żandarmeryi w Berezowie niżnym.

Wykaz składek na kościółek w Pilipach: JWPP. Stanisław Jasiński 50 kor., Leszek Cieński 20 k., Jan Kleski 20 k., Dr. Mikołaj Krzysztofowicz 50 k., Stanisław Łążyński 22 k., Ferdynand Pawlikowski 20 kor., Artur Krzysztofowicz 20 k., J. Teodorowicz 10 kor., E. Krzysztofowicz 10 k., W. Abrahamowicz 5 k., Mieczysław Agopsowicz 5 k., X. Zerygiewicz 3 k., Kajetan Agopsowicz 5 k., A. Łukasiewicz z Podhajczyk 20 k., Antoni Teodorowicz 10 k., A. Zadurowicz 10 k., Antoni Bogdanowicz 10 k., Leon kniaź Puzyna 4 k., Dr. Roszko 6 k. Razem 300 koron.

Za szczodre te dary łaskawym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. A. Strzelbicki.

Popierajmy przemysł krajowy!

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem: **„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“**

Redakcya otwarta codziennie od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 6—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

Środki domowe.

Wódka francuzka . . . . 50 h.
Proszek antiseptyczny dla dzieci do zasypywania pudełko z sitkiem . . . . . . 50 h.
Woda anaterynowa do płukania ust . . 70 h.
Syrop przeciw kokluszowi . . . . . . 1 kor.

w Aptece pod Opatrznością w Kołomyi
ulica Jagiellońska
Aptekarz **Z. GOGELA.**

POMIESZKANIE

składające się z 2 pokoi i kuchni
przy ul. Kraszewskiego l. 4
od l. marca do wynajęcia.

Pierwszorzędny
Zakład fryzyerski i perukarski
W. Grülla
w KOŁOMYI.

ulica Kościuszki (Dom narodny)
poleca łaskawym względom P. T. Publiczności swoje wszelkie wyroby w zakres fryzyerstwa i perukarstwa wchodzące, przyjmuje czesanie, fryzowanie, golenie i strzyżenie do domów, charakteryzacyę na prowincyę jak również wypożyczanie peruk teatralnych.

Oraz skład perfumeryi i kosmetyków.

Osobny Salon dla pań z obsługą damską.

STAMPILIE KAUCZUKOWE
własnego wyrobu
najmodniejszej wykonane poleca
Drukarnia Wilhelma Braunera w Kołomyi
Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się na żądanie odwrotną pocztą.
Ceny nader umiarkowane.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA **Puder antiseptyczny** przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA **mydło hygieniczne** jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!
„HAYA“ pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA“ mydła hygienicznego. wysyłkowy
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.

Idealny folwareczek
niemal stacya klimatyczna
w Dobrotowie obok Łanczyna

otoczony wszechstronnie szpilkowemi lasami, kąpiele w Pruciu, solankowe w Łanczynie. Dwa budynki mieszkalne, stajnia, stodoła, szopka, śliczny obszerny ogród owocowy, 50 morgów ziemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Dr. Haczewski adw. w Kołomyi.

Największy skład w kraju
oryginalnych
maszyn do szycia



i haftu,
maszyn rękodzieln.
wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów
pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki
specyalista i mechanik
Lwów, Hotel Zorża.

Towarzystwo Zaliczkowe
w KOŁOMYI
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
W GMACHU WŁASNYM
PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko
Thierry'ego Balsam
z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa
przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem
Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.
Zamówienia adresować należy:
Aptekarz A. THIERRY w Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Ku tej cenie jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały dywan ścienny z szenilli na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów
Julius Hojtasch Göding
No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2 30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

½ Kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte po kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. **M. KRASA,** handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

Wyrób swojski!
Pasta do obuwia z „Koroną“
czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!
Tania i dobra — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!
Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.